

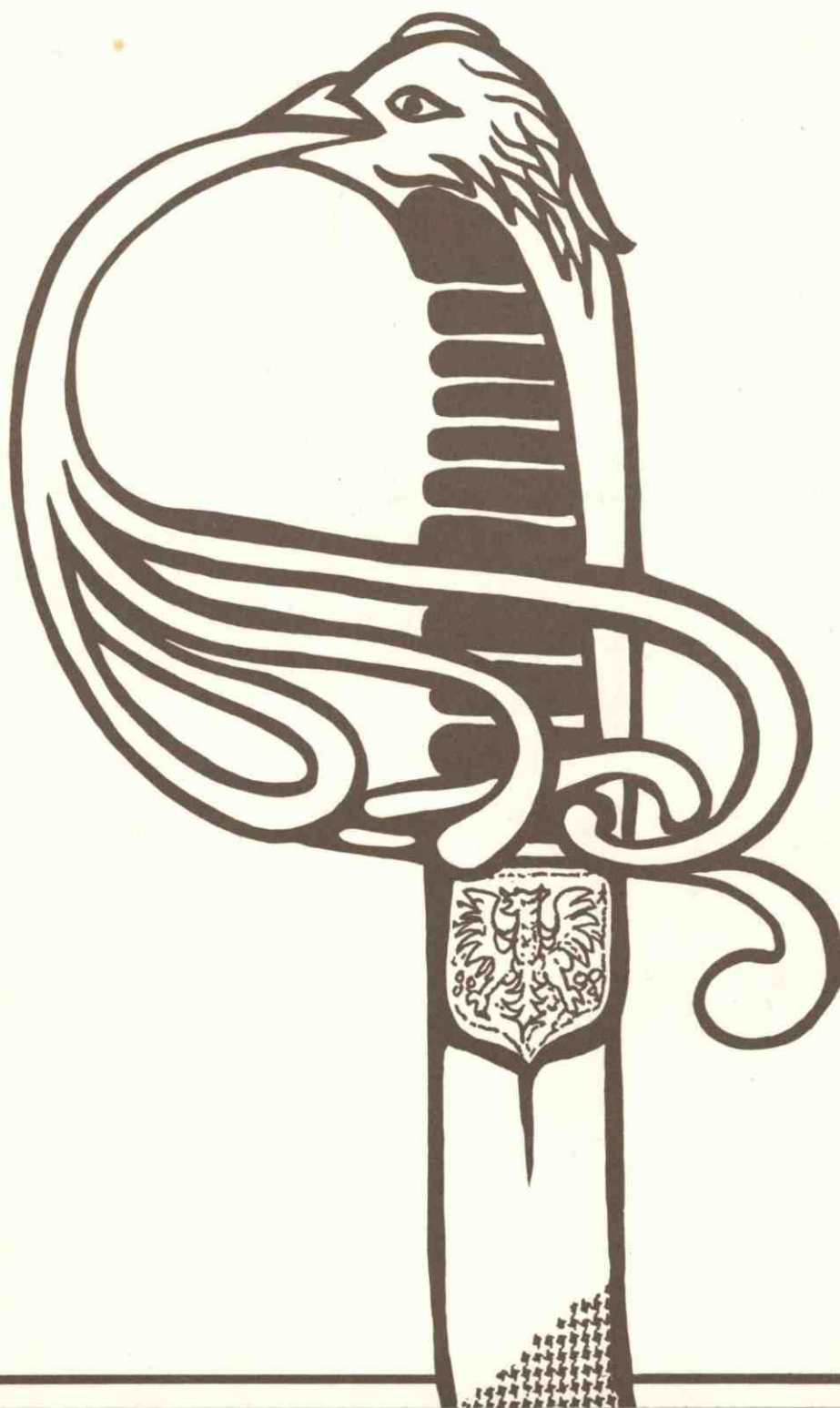
TEATR im. J. OSTERWY-GORZÓW

ALEKSANDER
FREDRO

XIV 4.2 1991

1365

ZEMSTA





ALEKSANDER FREDRO
Miniatura pędzla nieznanego artysty z r. 1824

**TEATR im. JULIUSZA OSTERWY
w GORZOWIE WIELKOPOLSKIM**

**Dyrektor i Kierownik Artystyczny:
LESZEK CZARNOTA**

ALEKSANDER FREDRO

Z E M S T A

Sezon 1990/91

O „ZEMŚCIE” INACZEJ

W okresie międzywojennym pewien głośny krytyk literacki wypowiedział pogląd, że utwór uznany nawet za arcydzieło można przy zastosowaniu odpowiedniego punktu widzenia sprowadzić do banału. Pokazał to na przykładzie „Pani Bovary” Gustawa Flauberta. Bo oto czym jest ta powieść: średnio zdolny lekarz żeni się ze zwykłą gęsią, która puszcza się z nudów na prowincji, a chcąc zmusić męża do zrobienia kariery, namawia go do przeprowadzenia ryzykownej operacji. Naturalnie rzecz się nie udaje i wszystko kończy się fatalnie. Ale, czy aby dojść do takiego wniosku, trzeba było napisać aż tyle zdań?

A my dodajmy, co napisał o Fla-ubercie Jan Parandowski, podziwiająca pracowitość Francuza: pracował do południa, aby postawić przecinek, a potem do wieczora, aby przecinek ten usunąć.

A co to ma wspólnego z „Zemstą” Aleksandra Fredry? Ma i to bardzo wiele! Bo przecież dyskusja na temat Fredry, a Zemsty w szczególności, trwa od lat stu pięćdziesięciu z okładem. Bagatela!

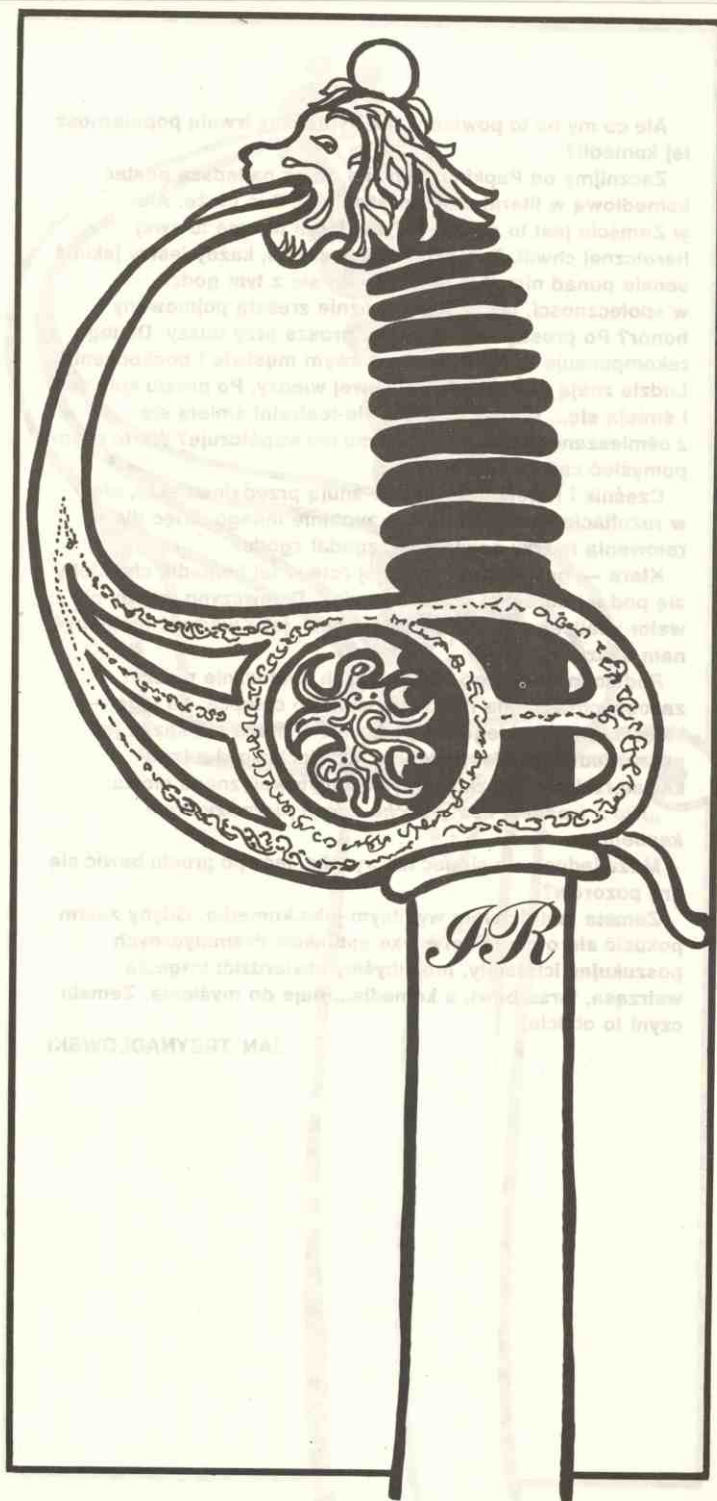
Zabierających głos na ten temat było bardzo wielu. Ale tutaj przypomnimy trzech: Eugeniusza Kucharskiego, Tadeusza Żeleńskiego-Boya i Kazimierza Wykę.

Kucharski z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, znawca twórczości Fredry znakomity, widział w Zemście wspaniały kunszt sceniczny i z sentymentem pokazany obraz dawnej Polski: ludzi z barską szablą w dłoni, ale i mistrzów dawnego prawodawstwa. A także zwycięstwo miłości mimo wszelakich przeszkód.

Boy nie tylko świetny tłumacz, ale i publicysta wyborny, zaoponował gwałtownie. To ci od szabli zrywali sejmy i służyli magnatom dla ich prywatnych interesów. A ci prawnicy — pieniączeni procesujący się o wszystko latami aż do własnej ruiny! To ci i tamci zgubili Polskę. Co zaś do miłości... Stary Cześnik, opiekun Klary, poluje na jej majątek — zamierza poślubić młodą bratanicę... Je! Podstolina to kobieta z bujną przeszłością, Wacław, niby romantyk udawał księcia i był kochankiem tej rozpustnej kobiety! Gdzie tu moralność? Istne bagno! Ale Zemsta to komedia świetna.

Wyka, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i wybitny krytyk literacki starannie ważył swe sądy o Zemście: to komedia — arcydzieło, pełne realizmu, nie dbające o ścisłość szczegółów i pedantyczną konsekwencję, to nie pochwała szlachetczyzny, to obraz jej wad. To obraz wad pokazany z urzekającym humorem — i optymizmem.

I tak w rezultacie każdy swoją rację ma; nawet miałby ją i ten krytyk, który tak wymownie uprościł fabułę Pani Bovary.



Ale co my na to powiemy, jak wyjaśnimy trwałą popularność tej komedii?

Zacznijmy od Papkina. Uchodzi on za najlepszą postać komediową w literaturze powszechnej. Być może. Ale w Zemście jest to postać jedyna, która nie ma tu swej heroicznego chwili. Z Papkina każdy szydzi, każdy jest w jakimś sensie ponad nim. Ale dlaczego on się z tym godzi w społeczności, tak czulej na różnie zresztą pojmowany honor? Po prostu — bo jest bez grosza przy duszy. Dlatego rekompensuje to wymyślanie o swym męstwie i pochodzeniu. Ludzie znają go i nadużywają swej wiedzy. Po prostu kpią zeń i śmieją się... Podobnie widzowie teatralni śmieją się z ośmieszanego biedaka. I nikt mu nie współczuje? Warto o tym pomyśleć całkiem serio.

Cześnik i Rejent kunsztowne snują przedsięwzięcie, ale w rezultacie wychodzi na coś zupełnie innego. Więc dla ratowania twarzy powtarzają: zgoda! zgoda!

Klara — gdy się przemyśli jej rolę w tej komedii, chciałoby się pod jej adresem rzucić pytanie: „Dziewczyno, gdyby nie walor wielkiego majątku i ładnej buzi, jaką wartość mogłabyś nam okazać?”.

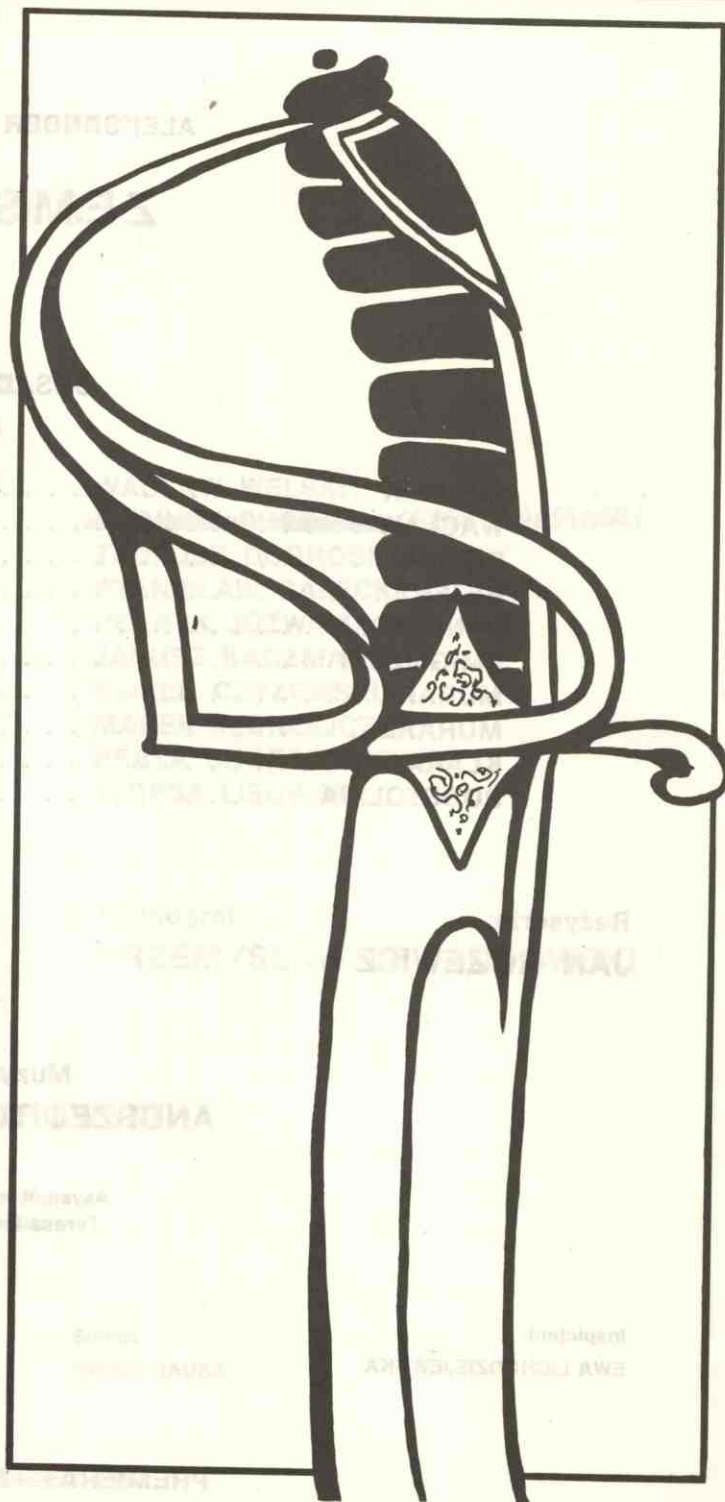
Podstolina — że po kilku mężach (widocznie niezbyt zasobnych) zwabiła młodego, ładnego chłopca, do tego — księcia, bo za takiego się podawał? A może nie kazać jej usprawiedliwić się, podobnie jak Waclawowi z jego kawalerskich grzeszków, i tylko zacytować znane słowa:

„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem...”

Może jednak nie sięgać tak wysoko, lecz po prostu bawić się grą pozorów?

Zemsta jest dziełem wybitnym jako komedia. Gdyby zatem pokusić się o charakterystykę gatunków dramatycznych poszukując ich istoty, moglibyśmy stwierdzić: tragedia wstrząsa, farsa bawi, a komedia... daje do myślenia. Zemsta czyni to obficie.

JAN TRZYNADLOWSKI



ALEKSANDER FREDRO

ZEMSTA

OBSADA:

CZEŚNIK	WACŁAW WELSKI
WACŁAW	DARIUSZ CHODALA CEJARY KARPINSKI
PAPKIN	TADEUSZ DOBROSIELSKI
REJĘNT	STANISŁAW GAŁECKI
DYNDALSKI	HENRYK JÓŹWIAK
ŚMIGIELSKI	JANUSZ KACZMARSKI
MURARZ	MAREK CZYŻEWSKI
MURARZ	MAREK JĘDRZEJCZYK
KLARA	BĘATA CHORAŻYKIEWICZ
PODSTOLINA	TERESA LISOWSKA

Reżyseria:

JAN RÓŻEWICZ

Scenografia:

PRZEMYSŁAW LEWANDOWSKI

Muzyka:

ANDRZEJ TUCHOWSKI

Asystent reżysera:
Teresa Lisowska

Inspicjent:

EWA LICHODZIEJEWSKA

Sufler:
IWONA HAUBA

PREMIERA — MARZEC 1991

„PRZEŚLADOWANIE HRABIEGO”

Antoni Słonimski pisał o *Zemście*, że: *komedia to śliczna, znaczne wino choć już mocno octem podeszłe. Pisał to w latach 20-tych. Jeżeli wtedy ów „ocet” czyli anachroniczność niepokoiły wybitnego krytyka to w roku 1991 niepokoi takie musi przeżywać realizator fredrowskiego arcydzieła. Jeszcze bardziej niepokojąca jest dla niego tradycja wystawiania tej komedii, która od lat 150 — nie schodzi z polskich scen. Co prawda Adam Hanuszkiewicz gromko oświadcza, że nie ma żadnej tradycji inscenizacji *Zemsty* a tylko tradycja grania poszczególnych postaci — ale, że na postaciach *Zemsta* stoi — więc tradycja jest!*

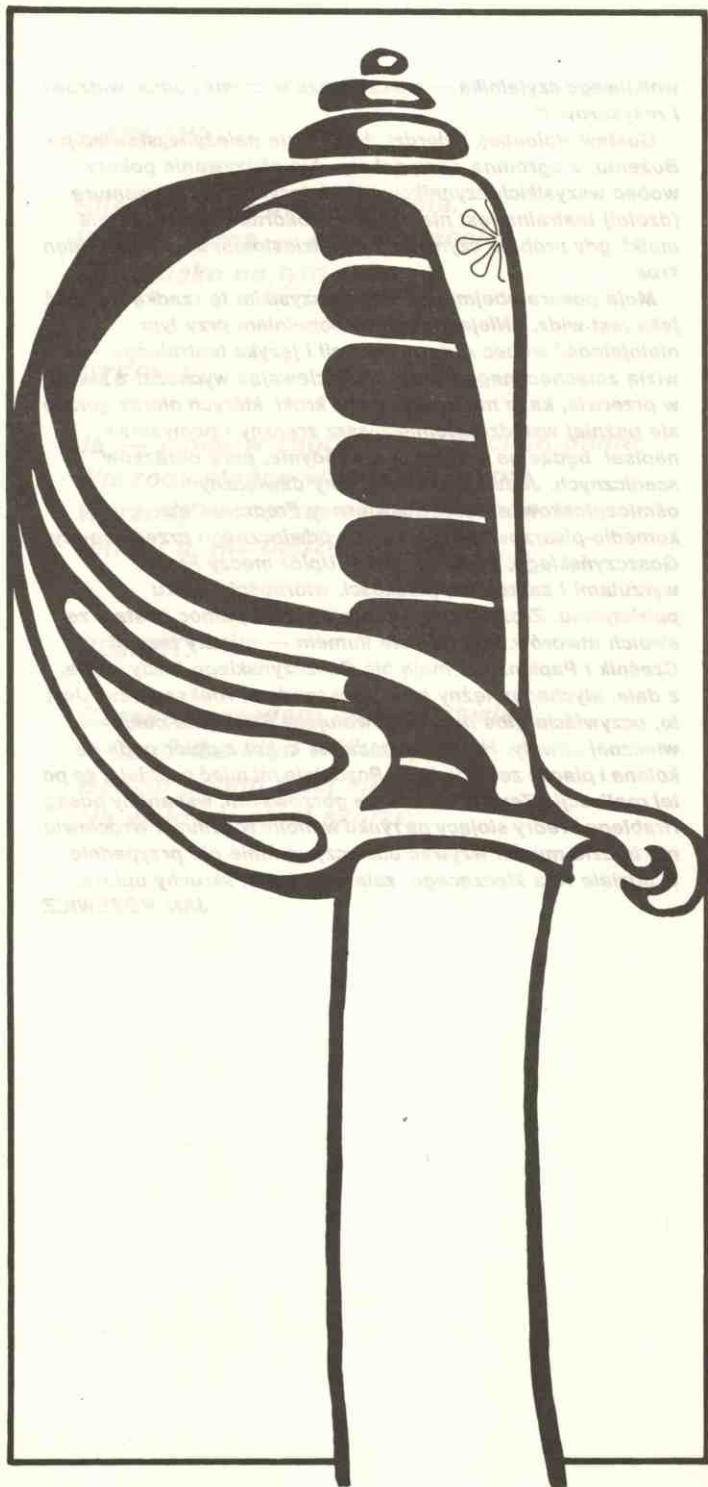
Leszek Czarnota obecny dyrektor Teatru im. J. Osterwy jest do tej tradycji tak przywiązany, że niemal lka na widok nowego rekwizytu czy rozwiązania sytuacyjnego, które nie zgadza się z jego „wspomnieniową wizją”.

Rozumiem taki głęboki sentyment. Nim jeszcze nauczyłem się odróżniania liter, była w moim domu celebrowana wieczorna lektura, w czasie której Babcia i Mama godzinami czytały mnie i mojemu starszemu bratu Trylogię, Pana Tadeusza i *Zemstę* właśnie. I gdybym był uczciwy wobec siebie i swoich wspomnień pewnie chciałbym zachować atmosferę, intonację i wrażenia tych pierwszych swoich doświadczeń odbiorczych. Jestem przekonany, że były najprawdziwsze i chciałbym, żeby były takie dla wszystkich. Ot... takie egoistyczne złudzenia.

Jedynym, ale za to dużym szokiem w czasie moich studiów teatralnych był moment kiedy zrozumiałem, że większość aktorów młodego i średniego pokolenia nie rozumie połowy słów, zdań, scen itd, które gromkim głosem wypowiada w stronę równie zdezorientowanych widzów. I nie była to wcale sprawa interpretacji. Oddziaływanie kina i telewizji zmieniły zasoby wiedzy i rodzaje wyobraźni, wzbogacając jedne a niemal całkowicie likwidując inne. Porozumienie jakie w dowolnej dziedzinie kultury może osiągnąć ktoś, kto naprawdę zetknął się z masmediami w czternastym roku życia z kimś kto „chłonął” je już jako pięcioletek, napotyka na trudności — są one do przeczygnięcia, ale wymaga to dobrej chęci obu stron.

Tworzenie „swojego” autorskiego teatru, „swoich przedstawień” jest wyjściem niezmiernie kuszącym... ale też bardzo ryzykownym w kraju gdzie 95% potencjalnych odbiorców teatru przyznaje się, że (w ogóle!) nie korzysta z tego dobra!

Profesor Jan Trzynadłowski przypomniał w swojej wypowiedzi cienie trzech wielkich interpretatorów i krytyków. Ich sposób odczytania *ZEMSTY* ma wartość, dla filologa, dla



wnikliwego czytelnika — ale czy może w czymś pomóc widzowi i reżyserowi?!

Gustaw Holoubek twierdzi, że *Zemstę* należy wystawiać po Bożemu, z ogromną dozą pokory. Ale okazywanie pokory wobec wszystkich czynników składających się na awanturę (dżelo!) teatralną jest niemożliwe. Pokorne ciele ssie dwie matki, gdy próbuje czynić to z dwudziestoma, do oblędu jeden krok.

Moja pokora obejmuje przede wszystkim tę rzadką wartość jaką jest widz. „Niejednokrotnie popełniam przy tym nieolejalność wobec Autora, tradycji i języka teatralnego — ale wizją zniechęconego widza, który ziewając wychodzi z teatru w przerwie, każę mu podejmować kroki, których nieraz gorzko się później wstydzę. Hemar pisarz zręczny i pomysłowy napisał, będąc na emigracji w Londynie, parę obrazków scenicznych. Jeden z nich napisany dźwięcznym ośmiozgłoskowcem jest poświęcony Fredrze. Otóż komedio-pisarzowi jawi się upiór odwiecznego prześladowcy Goszczyńskiego, poety i krytyka. Upiór męczy Fredrę wyrzutami i zarzutami; płaskości, wtórności i braku patriotyzmu. Zrozpaczony hrabia woła na pomoc postaci ze swoich utworów, zbierają się tłumem — między innymi Cześnik i Papkin. Już mają bić Goszczyńskiego kiedy nagle, z dala, słychać potężny głos: Aleksandrze, Aleksandrze!! Jest to, oczywiście głos narodu powołujący Fredrę na cokół wiecznej chwały. Hrabia wchodzi na cokół a upiór pada na kolana i płacze ze skruchy (!) Pozostaje mi mieć nadzieję, że po tej realizacji „Zemsty” w teatrze gorzowskim, wspaniały posąg Hrabiego Fredry stojący na rynku w moim rodzinnym Wrocławiu nie będzie musiał wzywać odsiecz, a mnie nie przypadnie w udziale rola klęczącego, zalanego łzami skruchy upióra...

JAN RÓŻEWICZ

WACŁAW:

*Bliskie nasze pomieszkania.
Bliższe serca — ach, a przecie
Tak daleko na tym świecie.*

CZEŚNIK:

*Ja — z nim w zgodzie? — Mocium panie,
Wprzódy słońce w miejscu stanie.
Wprzódy w morzu wyschnie woda.
Nim tu u nas będzie zgoda.*

REJENT:

*Czapkę sprzedam, pas zastawię
A Cześnika stąd wykurzę.
Będzie potem o tej sprawie
Na wołowej pisał skórce.*

PAPKIN:

*Otóż to jest szlachta nasza,
Siedzi na wsi, sieje, wieje,
Zrzedzi, nudzi, gdyra, laje
A dać wina — to nie staje.*

PODSTOLINA:

*Nie straciłam na namyśle
Niepotrzebnym czasu wiele.
Bo ja rzadko kiedy myślę
Alem za to chyża w dziele!*

Zastępca dyrektora i Kierownik techniczny:
ZDZISŁAW NOWICKI

Koordynator pracy artystycznej: **ROMA KOBUS**

Kierownicy pracowni:

plastycznej — **ALEKSANDER KOWALCZYK**
krawieckiej — **URSZULA CICHOCKA-JAMROZ**
elektrycznej — **BOGDAN GIŻYCKI**
fryzjersko-perukarskiej — **ALFREDA NOWAK**
brygadier sceny — **MIECZYŚLAW ADAMKIEWICZ**
garderobiane — **EUGENIA ADAMKIEWICZ**
MARIA MURAWSKA
rekwizytorka — **DANUTA KUPNICKA**

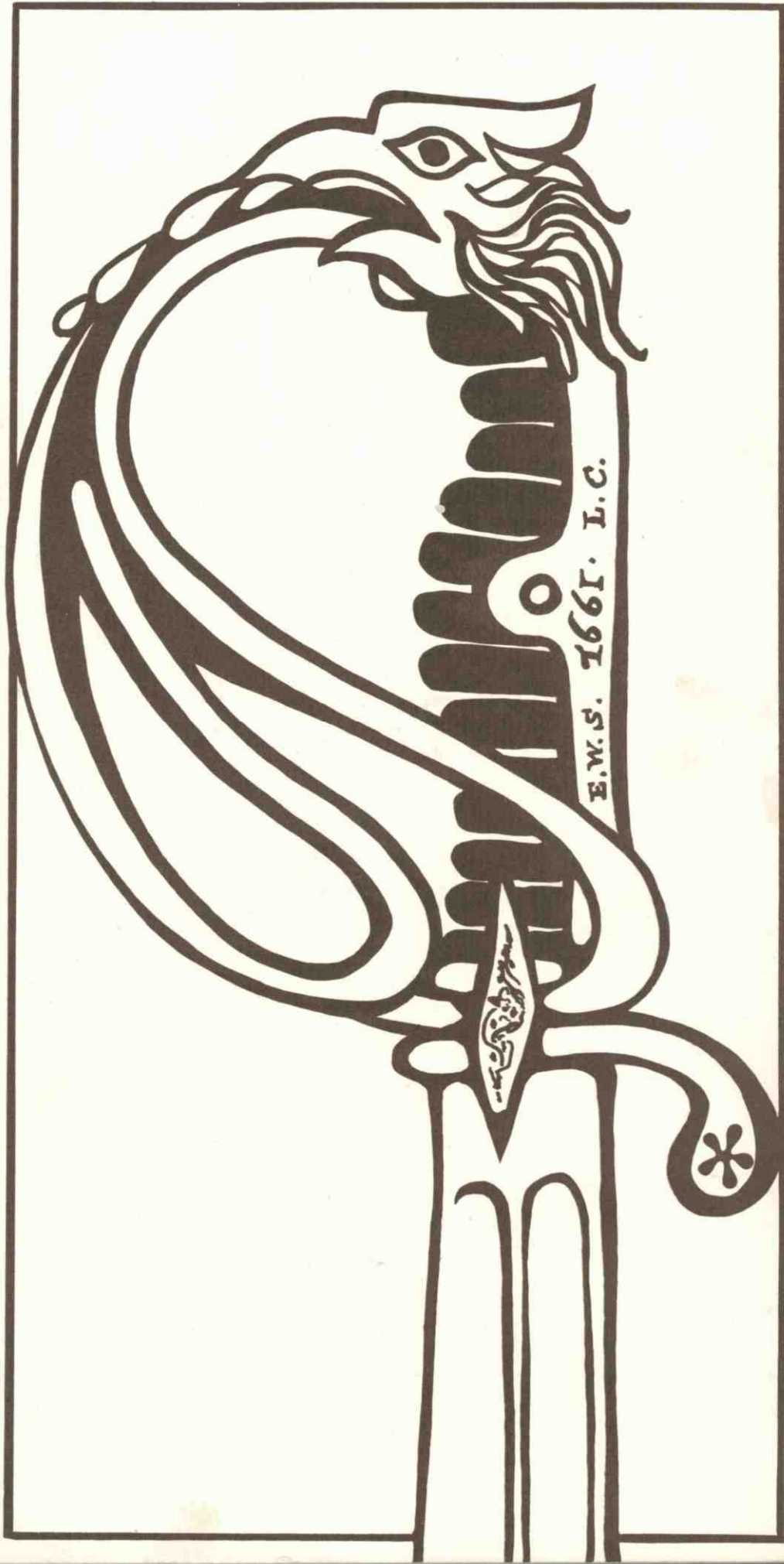
Kierownik Biura Obsługi Widzów — **LIDIA PAUKSZTO**

Bilety indywidualne i zbiorowe, organizacja uroczystości i akademii dla zakładów pracy oraz instytucji w Biurze Obsługi Widzów

Kasa teatru czynna codziennie od 10 do 14 oraz na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia

Kasa i biuro telefon 225-16

Wydawca programu — Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp.
Opracowanie, projekt
i redakcja techniczna — **WIESŁAW STREBEJKO**



E.W.S. 1661. L.C.